№ 50. Kraków 1. Marca — Sobota. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 28 Lutego.

Uniwersytet.

VI.

Powiedzieliśmy w ostatnim artykule, że najważniejszą przyczyną wykazującą konieczność wprowadzenia opłaty czestnego, jest niemożność utrzymania się bez niéj instytucyi prywatdocentów. O téj więc z kolei rzeczy w obecnym i następnym artykule myśli nasze wyłożymy.

Każda dobra organizacya ma w zasadzie swéj zarody ciągłego postępu, uzupełnienia się, obejmowania całości. Podobnie jak krystalizujący się minerał według sił swych, atrakcyi i form składowych, na powierzchni swéj nowe kryształy gromadzi i takowe rozrasta — podobnie i soki po żyłach umiejętności krążące, skoro nie znajdują dosyć dla siebie objawu, siłą atrakcyi moralnéj ściągają pokrewne sobie duchy i przez nie wydobywają się na jaw. Już więc Uniwersytet, jako reprezentacya żyjącéj zasady, ma w swojéj naturze przybieranie zewnętrznych potęg, jak skoro pewna strona téj zasady nie przyszła do rozwoju, a przybieranie to jest całkiem dobrowolne i zawisło od poślubienia ducha ludzkiego z umiejętnością, a nadto raz od ilości wiedzy, która po za Uniwersytetem, ową oficyalną, że tak powiemy, reprezentacyą umiejętności, nietknięta leży; powtóre, od miłości światła, którą przyszli, dobrowolni apostołowie wiedzy rozognić w sobie potrafili.

Jest więc instytucya prywatdocentury miarą miłości nauki i uczucia jéj potrzeby w narodzie, bo tylko w tym, kto umiejętność pokochał, może na widok jéj opuszczenia lub w skutku nagromadzonych w duszy zasobów, obudzić się prężenie do zdobycia umiłowanéj umiejętności godnego jéj objawu.

Jest instytucya prywatdocentury koniecznym warunkiem wolności nauki, bo bez niéj umiejętność w oznaczoném kole zamknięta, nie ma możności rozprzestrzenienia się po za zakresem inteligencyi kilkunastu lub kilkudziesięciu indywiduów.

Jest prywatdocentura warunkiem kwitnienia Uniwersytetu, czyli, że podaje sposób wiernéj reprezentacyi umiejętności, bo grono naukowe coraz to nowemi siłami pokrzepia, utrzymuje na równi z produktem umysłowym ostatniego pokolenia, wlewa nowe siły, nowych dodaje bodźców i przez współzawodnictwo przytępioną świeżość zaostrza.

Jest prywatdocentura względem grona profesorów tém, czém Uniwersytet jest względem umiejętności, tojest: chodownią mistrzów, dojrzałych wyznawców nauki. Młode inteligencye, które dotąd z samemi tylko trudnościami nauki walczyły, idą w zapasy z nowemi; chcąc umiejętność przelać w słuchaczy, zasób swojéj wiedzy muszą układać w system, na każdém jego miejscu wyprężać ducha, aby każde konsekwentnie i jasno wyłożyć. Oswajają się więc z pracą utrzymywania ciągłéj nici logicznéj, z trudnościami świeżego i zrozumiałego wykładu, przyuczają się być panami wszystkich swych sił umysłowych, przekonywują się o własnych niedostatkach — jedném słowem, kształcą się na dzielnych profesorów.

Jest prywatdocentura jednym z głównych filarów istnienia wolnego Uniwersytetu, bo każda instytucya, choćby też najlepsza, pozostawiona samej sobie, będąc dziełem rąk ludzkich, może skarłowacieć, jeżeli z boku nie czuje popędu ożywnego. Otóż zastępuje ona nadzór, jakiego w obu podupadłych w zeszłym wieku Uniwersytetach życzono sobie ze strony Rządu, a wywiera opiekę z tego względu korzystniejszą i stosowniejszą od rządowéj, że daje rękojmią, iż umiejętności nie chce według potrzeb Rządu okiełznać, ani ją uczynić służebnicą téj lub owéj partyi politycznéj, a nadto, że jéj opieka wsparta na konkurencyi, nie ubliża w niczém zasadzie wolności naukowéj.

W końcu jest prywatdocentura wałem, który chroni korporacyą uniwersytecką przed pociskami opinii. Duch wieku ciężkim młotem druzgoce korporacye, które się zamknęły w sobie i promieni południowego słońca dopuszczać nie chcą. Wyłączność nosi w sobie zaród śmierci; ile było stowarzyszeń exkluzywnych, tyle ich runęło lub chwieje się w konającém drganiu. Tylko korporacye oddychające świeżością wschodzącego dnia, czerpiące soki nietylko z czasów zamarłych, ale i z tych co po dzisiejszéj społeczności krążą; tylko korporacye przodkujące rodowi ludzkiemu na drodze do słońca prawdy i miłości; tylko takie oprą się burzy niszczącéj, bo ich tarczą jest nie tradycyjny ale rzeczywisty szacunek, nie historyczna ale obecna wartość i użyteczność.

Czém więc są prywatdocenci, powiedzieliśmy, — jaki ich stosunek do profesorów, skreślić zostaje. Profesorowie, według słów Ministra *), są *vom Staate bestellte*, prywatdocenci zaś *von diesem nur zugelassene Lehrer*. Czytelnik pojmuje, że taka definicya niezgadza się z naszą teoryą, a żeśmy ją oparli na wolności nauczania wyznawanéj przez ministra, przebaczy więc nam jeśli powiemy, niezgadza się i z jego zasadą. Gdyby Państwo miało mianować profesora, musiałoby mieć w sobie criterium rozpoznawania jego naukowéj wartości, to jest: musiałoby być reprezentacyą umiejętności. Gdyby Państwo miało dopuszczać prywatdocenta, musiałoby być zdolne orzec czy on wart jest dopuszczenia, a Państwo nie jest naukowym instytutem. Jedno więc i drugie służy Uniwersytetowi, który te atrybucye pełni przez Wydział, Państwu zaś ze względu na harmonią praw wszystkich korporacyj przyznajemy prawo potwierdzania. Więcéj przyznać niedozwala zasada wolności nauczania, *Lehrfreiheit*.

W *ściśle teoretyczném* pojęciu Uniwersytetu, niewidzimy różnicy między professorem zwyczajnym, nadzwyczajnym i prywatdocentem. Jch stanowisko w obec umiejętności i w obec uczniów jest równe, a jeźli się różni to nie wysokością pensyi ale wysokością umysłową nauczyciela. Uniwersytety niekrążą koło państwa, ale koło umiejętności, jeźli więc umiejętność jest publiczną, wszyscy są publicznymi, jeźli prywatną wszyscy są w takiém znaczeniu prywatnymi, a zatem najmniéj stósowne jest nazwisko prywatdocentów. Niezdaje nam się więc odpowiednią ani dla umiejętności korzystną ta ścisłość Ministra, z jaką wyróżnia stanowisko professorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i prywatdocentów w kolegium professorskiém. Byłoby zapewne niebezpieczne przyznawać od razu głos stanowczy w kolegium wszystkim prywatdocentom, ale jeźli Minister chce kwitnienia Uniwersytetów, to musi sobie życzyć ich samodzielności, ich niezawisłości a tylko wpuszczenie prywatdocentów do kolegiów professorskich zrobiłoby Uniwersytet prawdziwem ciałem naukowem i odjęłoby professorom cechę urzędników. Krahmer w dziele swojém: „Reform der deutschen Universitäten Halle 1848“ proponuje, ażeby prywatdocentów po 6 półroczach odczytów wpuszczać do kolegiów i porównywać ich wota z głosami professorów zwyczajnych, ma się rozumieć, jeżeli zdolnością, nauką i pracą są Uniwersytetowi w istocie pożytecznymi. Coś podobnego orzekł kongres Jenajski; czyżby więc niemożna chwycić się drogi pośredniéj i nieskazywać prywatdocentów wszystkich bez różnicy na *vocem consultativam*. Przedmiot ten, zdaje nam się, wart jest głębszéj rozwagi, chociaż u nas gdzie prywatdocentów na nieszczęście niema, wywoływanie jego byłoby rzeczą przedwczesną.

*) Rozporządzenie z d. 27 września 1849 §. 3.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 26 lutego.

ᾶ Ks. Schwarzenberg miał wczoraj natychmiast po powrocie długie u Cesarza posłuchanie: potem prezydował radzie ministrów. Konferencye w Dreznie skończone. Austrya dotrzymała placu i została przy zwycięztwie. Ma w nowym Bundestagu niepodzielną prezydencyą. Na ostatniem posiedzeniu pełnomocników w pełném gronie, znajdował się w loży cały dwór saski i wszyscy posłowie zagraniczni. O szczegółach doniosę coś więcéj może jutro.

Na wczorajszym balu w Sophien-sali, tak nazwanym *Kronländer-Ball*, widzieliśmy dwa dość ładne narodowe ubiory, i dwie piękne galicyanki, z których jedna szczególnie, młoda pani M. zajmowała powszechną uwagę. Mąż jéj wymowny poseł na sejmie w Kromierzyżu jest teraz urzędnikiem w jednym z Ministeriów.

Drezno 25 lutego.

♉ Onegdaj przyszło nareszcie do zebrania *plenum*, czyli wszystkich ministrów konferencyi. Podług tutejszéj pół-urzędowéj *Gazety Drezdeńskiéj*, posiedzenie to trwało pięć godzin, i lubo nie osięgnęło żadnego stanowczego rezultatu, zbliżyło jednak rzeczy do zgody: druga bowiem komisya otrzymała zlecenie wypracowania nowego projektu, na zasadach trafiających do opinii wszystkich, na co jej zostawiono dni 14. W mieście jednak inaczéj mówią o owém posiedzeniu, mianowicie, że 20 państw wystąpiło na niém z formalną przeciw projektom Austryi protestacyą. Między protestującemi znajduje się i Hanower, którego ministeryum dało Izbom dnia 15 b. m. tak stanowcze zapewnienie, że na konferencyach Drezdeńskich żadnego uszczerbku konstytucyi hanowerskiéj niedopuści. Do dawnych nieporozumień przybywa dziś i to, że Austrya odkrywa zamiar udzielenia znaczniejszego stanowiska Bawaryi, z którą ją wiąże traktat jak mówią tajemny zaczepno-odporny, zawarty r. 1848 nie tylko przeciwko Prusom, ale i przeciw małym państwom niemieckim. Chce jej nadać, ni mniéj ni więcéj, jak trzeci głos w ściśléj władzy egzekucyjnéj, obok siebie i Prus. Okoliczność ta, wzbudza naturalnie zawiść Prus i tych królestw, które chcą używać równego przywileju z Bawaryą. Ponieważ wszystko się zanosi na powrót do dawnego *status quo*, pan Manteuffel miał tu przyjechać z instrukcyą, że jeżeli przyjdzie do odnowienia dawnego Bundestagu, w takim razie wcielenie całego państwa austryjackiego do Rzeszy, niepowinno już mieć miejsca, i gabinet pruski nawzajem, chętnie od wcielenia Księstwa Poznańskiego i Starych Prus odstąpi.

Jakkolwiek bądź, pp. Manteuffel i książe Schwarzenberg nie zgodziwszy się na nie, wyjechali wczoraj, jeden do Berlina drugi do Wiednia. Mają powrócić za dni 14, a być może że już niepowrócą i nigdy. W tych dniach mieliśmy tu i deputowanego polskiego z Berlina, Cieszkowskiego. Przyjazd jego miał się odnosić do spodziewanego odłączenia Księstwa Poznańskiego od Rzeszy niemieckiéj; ale podobno ta kwestya nie jest jeszcze obecnie traktowaną i może nie będzie o niéj mowy, jeżeli Austrya poświęciwszy tylko Włochy, z resztą państw swoich do Rzeszy niemieckiéj przystąpi. Wówczas nie będzie nawet interesem Poznania odłączać się, bo lepiéj żeby zwiększył przewagę Sławian w Niemczech, niżeli żeby bez żadnego wpływu stał osobno.

Idea przywrócenia cesarzowi austryjackiemu korony cesarsko-niemieckiéj, coraz się głośniéj objawia i to w rozmaity sposób. Niedawno zrobiono w Monachium wielką litografią, pod tytułem: *Latarnia morska albo Jubileusz katolicki z r. 1851*, dedykowaną przez tamtejsze towarzystwo monarchiczno-religijne, najprzód Papieżowi Piusowi IX., a potém Jego Apostolskiéj Mości *Cesarzowi Niemieckiemu*, Franciszkowi Józefowi Imu.

Z Holsztynu donoszą piękny czyn tamtejszych obywateli. Po rozpuszczeniu holsztyńskiego wojska, pozostała znaczna liczba oficerów bez chleba, chociaż rząd rewolucyjny zaręczył był im utrzymanie, na przypadek gdyby ich do służby nie potrzebował. Bogatsi przeto obywatele, powodowani obowiązkiem sumienia ku tym, którzy zaufali ich słowu, złożyli znaczne pieniądze na utrzymanie dymisyonowanych oficerów dopóty, dopóki nie znajdą sobie miejsca. Utworzył się komitet, który im udziela wsparcia, płaci za nich podróże na drodze żelaznéj i czyni starania około pomieszczenia ich w innych wojskach. Rząd duński bynajmniéj nie kładzie tamy tym szlachetném uczuciom.

Obok reform politycznych, zanosi się w Niemczech na reformę ekonomiczno-hygieniczno-gastronomiczną. Niemcy mają zamiar zmienić godzinę obiadową, to jest jadać nie o godzinie pierwszéj po południu, ale o godzinie piątéj jak to czynią Francuzi. Reformy téj nie trzeba poczytywać za żart. W Kolonii utworzyło się towarzystwo z najpierwszych obywateli, które przystępuje do rzeczy z wielką rozwagą, postarało się o przychylną opinią kupców, lekarzy a nawet władz rządowych. Rząd zezwolił na zamykanie biór o godzinie 5éj, toż samo uczyniło wiele domów handlowych, a towarzystwo zajmuje się teraz zbieraniem podpisów prywatnych na poddanie się sześcio-miesięcznéj próbie. Przemiana więc godziny obiadowéj, innéj już dzisiaj nie ma przeszkody, jak zadawniony obyczaj. Próba miała się zacząć 15go b. m.

W dziedzinie literackiéj wyglądają tu z ciekawością *Opisu podróży w Indyach Wschodnich* przez zgasłego niedawno księcia pruskiego Waldemara. Dzieło to drukuje się w Berlinie, kosztem familii, z wielkiem przepychem. Najpierwsi bowiem artyści pracują nad rycinami, z własnoręcznych szkiców autora. Koszta wydania wynosić będą 40,000 tal. chociaż cały nakład ograniczony został tylko do 300 egzemplarzy.

Miłośnicy sztuk pięknych z zachwyceniem tu mówią o 3cim kartonie do Berlińskiego Campo-Santo, który świeżo ukończył malarz Kornelius. Obraz ten wystawia *Zmartwychstanie* i służyć będzie za stosownik *(pendant)* do czterech jeźdźców z apokalypsy. Ci wyobrażają zwycięztwo dobrego nad złem, tamten panowanie dobrego Wszystkie figury téj kompozycyi mają się odznaczać głęboko pojętą prawdą, a myśl artysty objawia się patrzącemu, za pierwszém na jego dzieło spojrzeniem.

Pomimo ostrości dzisiejszych praw wyjątkowych co do prasy, dziennikarstwo niemieckie zawsze jest *w postępie, i niemoże iść w porównanie z tém czém było dawniéj, za cenzury, przed dwudziestu* laty. Taki przynajmniéj obraz stawia Saksonia. Saksonia miała w roku 1832 pism peryodycznych 106 nielicząc w to jednego francuzkiego w Lipsku, i dwóch słowiańskich to jest Wendeńskich w Bautzen. Od roku 1832 rosła ta liczba w następującéj propozycyi:

w r. 1843 było pism 150.
1848 — 208.
1850 — 177.

Uważają, że wzrost pism, był daleko spieszniejszy niż wzrost ludności; bo kiedy od 1832-1843 ludność wzrosła tylko o 13% pisma publiczne wzrosły o 41% między rokiem 1843—1848 proporcya ta jeszcze więcéj uderzającą. Że od roku 1848, nastąpiło niejakie w pismach zmniejszenie, to jest rzeczą naturalną: w rewolucyach zawsze więcéj pism powstaje niż się utrzymać może i ich upadek niezawsze jest skutkiem politycznéj reakcyi. Statystyczne te prawdy i porównania dowodzą, że cokolwiek bądź, życie publiczne w Niemczech od lat dwudziestu obudziło się w sposób nader pocieszający.

Przegląd Polityczny.

Obrady nad prawem drukowem w Prusach trwają dotąd w Izbie wyższéj i z małą zmianą pejedyńcze jego artykuły według projektu rządowego bywają przyjmowane.

Hr. Arnim poseł do Wiednia mianowany, udaje się tamże jak najspieszniéj.

Dzienniki pruskie nie wspominają nic jeszcze o przyznaniu Austryi niepodzielnego prezydium w nowo-organizowanym związku niemieckim, o czem dzisiejsza nasza korrespondencya Wiedeńska zapewnia; piszą jedynie, iż kwestya niemiecka była przedmiotem narady ministeryalnéj w Berlinie w d. 25 lutego, gdzie do żadnego rezultatu nie przyszło i 27 ma się odbyć w tymże przedmiocie druga narada pod przewodnictwem króla.

W Hessen-Kassel rząd w kłopotach pieniężnych, zaciągnięcie pożyczki się nie udało, robotników i liwerantów zapłacono bonami. Nędza w całym kraju mianowicie we Fuldajskiém.

Księżna Orleanu oczekiwana ze synami w Eisenach.

W Badeńskiém publikowano nowe prawo drukowe.
— Rocznica rewolucyi paryskiéj upłynęła w Paryżu najspokojniéj. W kościele Notre Dame odśpiewano *Te Deum*, na którém znajdowali się jenerał Cavaignac, pp. Lagrange, Berger, Carlier. Izba nie była oficyalnie reprezentowana. Po ulicach panował porządek nieprzerwany. Na placu Bastyli, składano wieńce nieśmiertelników, ale że tą razą już ich

p. Carlier niezabierał, nieprzyszło więc do żadnych zamieszek.

Dotychczas niema rozwiązania ministeryalnego przesilenia w Anglii, chociaż mamy szczegółowe wiadomości o toczących się negocycyach. Królowa po odebraniu podania Lorda John Russel, zawezwała natychmiast Lorda Stanley, a ten proponował kombinacyą z p. D'Israeli. Wszelako protekcyoniści nieśmieli wziąść władzy tém więcéj, iż wiedzą że od królowéj nieuzyskaliby aktu rozwiązania parlamentu. Wtedy królowa zawezwała pp. Grahama i Aberdeena; ci chcieli negocyować z Russelem ale dotąd niema rezultatu licznych konferencyj, które przez dzień 23 i 24 lutego odbyto.

Telegraficzna depesza donosi z Londynu pod d. 24 lutego; Lord Russel doniósł w parlamencie, że gdy Lordowi Stanley nie udało się utworzyć ministeryum, królowa dała mu jeszcze polecenie złożenia nowego. Izba przyjęła to oświadczenie hucznemi oklaskami. Następna depesza z dnia 25go donosi: Graham wzbrania się wejść do ministerym, Russel zrzeka się przywrócenia dawnego gabinetu. Stanley przyjmuje na siebie utworzenie nowego.

— W Lizbonie przyszło także do pewnego rodzaju przesilenia ministeryalnego. Ministeryum podało projekt wyborczy, którego jeden rozdział traktuje o niezgadzalności (incompatibilités) parlamentarnéj. Hrabia Thomar oświadczył, że z kwestyi téj nie robi sprawy gabinetowéj a Izba uchwaliła, że deputowanymi nie mogą być wybrani: gubernator, naczelnicy korpusów, przedsiębiorcy prac publicznych, biskupi i arcybiskupi. Ministrom zdawało się że Izba za daleko zaszła i oświadczyli, iż się podadzą do dymisyi jeżeli Izba nie odwoła swéj uchwały. Posłuszna Izba większością 67 przeciw 14 odrzuciła prawo przyjęte poprzednio większością 39 przeciw 35 głosom. Obuzrona opozycya zapowiedziała, że do dalszéj dyskusyi i wotowania nad prawem wyborczém należeć niechce.

Czytamy w *koresp. austryackiéj*: „Komisya wynagrodzenia za zniesienie ciężarów gruntowych dla kraju koronnego Galicyi, w ciągu pierwszego kwartału roku *militarnego* **1851** wylikwidowała i zaasygnowała zaliczki w kwocie złr. **42,495** kr. **10**. Ogólna zaś summa wypłaconych w ten sposób zaliczek **2960** uprawnionym, wynosi dotąd **990,409** złr. **32¼** kr.

Wiedeń 26 lutego. Współcześnie z zapowiedzią o nowem prawie organizującem cechy w Austryi, pojawiło się dzieło rad. min. dr. Bechera p. t. *Die Organisation des Gewerbewesens.* Dzienniki znaczniejsze jak *Ost-Deutsche-Post*, *Wanderer*, *Reichszeitung* uważając w tém dziele wskazówkę stanowiska ministeryum w téj kwestyi poczynają się niem wiele zajmować. *O. D. Post* potępia je jako przeciwne nieograniczonéj wolności przemysłowéj; *Reichszeitung* spodziewa się po pracy znakomitego ekonomisty praktycznych środków rozwiązania trudnéj sprawy i powiada, że w nowo zaprowadzić się mającéj organizacyi idzie o to, aby nieporzucić dobrego chociaż jest stare, ani też nieprzyjąć takich nowości któreby wielką liczbę interesów śmiertelnie zraniły.

— *Gazeta Zagrzebska* umieszcza artykuł, który ze względu na stanowisko tego dziennika nie jest bez znaczenia: „Według ostatnich wiadomości z tureckiego placu boju, należy się domyślać, że Kraina i turecko-kroackie przyległości, będą miejscem, które uwagę czytelników zwróci na siebie. Mostar upadł, a o ile to miasto jest dominującym punktem Hercogowiny, posiadanie onego byłoby ważne. Wszelako jest więcéj niż prawdopodobne, że powstańcy na zachodzie starać się będą dotrzeć aż do Sarajewa. Wielki meeting w Zafinie i Todorowie, wywołał w istocie bezpośrednie powstanie, a i nasi korespodenci zgadzają się, że nadchodzące oddziały uzbrojonych są bardzo liczne. Nie ulega wątpliwości, że pod Trawnikiem przyjdzie naprzód do powstania. Na chwilę opuścił Omer-Pasza Sarajewo i wyszedł naprzeciw powstańcom ku Trawnikowi. Tutaj walka będzie stanowczą, a jéj rezultat ważniejszy od upadku Mostaru. Jeżli zwycięży Seraskier, to na długi czas wezmą koniec zamachy rewolucyonistów. Nasuwa się drugie pytanie czyli w tyle Omera-Paszy Sarajewo niepokusi się powstać raz drugi. Gdyby się to zdarzyło, Seraskier byłby z dwóch stron przyciśnięty, okoliczność zaś, że on całe Serajewo nawet szpitale z wojska wypróżnił, naprowadza na domysł, iż niejest pewnym ducha mieszkańcow.

Według obecnego stanu rzeczy, byćby mogło, że powstanie się rozgałęzi i że mu Seraskier sam niepodoła. Wprawdzie czy insurekcya zwycięży czy upadnie, sąsiednia Austrya niema się czego obawiać; wychodźcy schronią się zapewne na ziemię austryacką. Ale ważniejszém jest pytanie czyli nie przyjdzie do interwencyi jakiegoś innego mocarstwa, jeźli się rzeczy wkrótce niezmienią. Interwencya mogłaby wtedy nastąpić, gdyby o nią Porta sama prosiła; po tém zaś co się stało w ciągu dwu lat, wątpimy iżby Porta z taką prośbą zgłosiła się do Austryi lub Rossyi. Prawdopodobniejsza jest daleko, żeby zasięgła rady od Anglii, jakeśmy to mieli sposobność spostrzedz w sprawie egiptskiéj. Byłożby interesem wielkich mocarstw, przyznawać gabinetowi angielskiemu tak przeważny wpływ na politykę turecką i czyby z tego powodu niebyło lepiéj, w razie, gdyby się sprawy w zachodnich prowincyach jeszcze bardziéj zawikłały, ofiarować się z interwencyą, o którą prosić Porta zawszeby się wzdrygała. Czas zapewne niedaleki kiedy Anglia i na brzegach Albanii, Bośnii itp. wywierac będzie swój protektorat, gdzie tuż nad granicami Austryi, z którą poróżniło ją nieprzebłagane współzawodnictwo handlowe, pobuduje składy przemysłowe. Anglią obchodzą bardzo wypadki tureckie i naginają się one do jéj interesów. Niełatwo odpowiedzieć przeważnemu wpływowi Anglii, a przecież Austryi interessa są tutaj ważniejsze niż stósunki niemieckie."

— Gabinet Cesarski przesłał notę do Konstantynopola, w któréj wykłada powody wykazujące stanowczo uwolnienie internowanych w Kutahia jako niemożliwe.

— Prezes ministeryum ks. Schwarcenberg dzisiaj o godzinie **11éj** z rana przyjechał tutaj z Drezna.

— J. C. Mość raczył dozwolić iżby emigranci lombardzko-weneccy albo wrócili albo prosili o pozwolenie emigrowania. W ostatnim razie uważani będą za poddanych austryackich, którzy za pozwoleniem władz wyemigrowali. Z téj amnestyi wyłączeni są ci, których wykluczono w amnestyi z dnia **12** i **22** sierpnia **1849** r.

— Feldm. Legedycz ozdobiony świeżo bawarskim w. krzyżem S. Michała, zamierza w przyszłym miesiącu ściągnąć **20,000** wojska swego korpusu i pod Hamburgiem odbywać ćwiczenia wojskowe.

— Komitet balów Sławiańskich rozdzielał corocznie przewyżkę dochodu na cele dobroczynne, o czem donosiły dzienniki. Tegoroczną przewyżkę postanowił rozdzielić jak następuje: Na zakup **124** losów loteryjnych na korzyść funduszu *pięciu inwalidów* złr. **400**, dla teatru narodowego czeskiego **390** złr., dla pogorzelców krakowskich **100** złr., na wsparcie literackich przedsiębiorstw Słoweńców **100** złr. a Słowaków podobnież **100** złr.

Wiedeń 27 lutego. Skargi tutejszych fabrykantów najrozmaitszych kategoryj na nową taryfę celną, coraz stają się głośniejszemi. Dzisiaj odzywają się z użalaniami swojemi tutejsi złotnicy. Kto dotąd o tém niewiedział, może się przekonać z ich reklamacyj, że ta gałąź krajowego przemysłu, która w samym Wiedniu **1200** ludzi zatrudnia, przy tak niskiéj opłacie **6** złr. od funta wprowadzanego wyrobu, ostać się nie może. Ale nietylko w stolicy, która **4** do **5ciu** milionów złr. rocznie w tym jednym fachu zarabia, w Medyolanie także i Wenecyi postanowienie to kongresu celnego bardzo przykre sprawi wrażenie, gdy jak wiadomo francuskie biżuterye, słynące z swojéj doskonałości i wybornego smaku, zbyt łatwo wprowadzane będą do Austryi, gdzie cło tak niskie, żadną dla nich przeszkodą być nie może.

Co się tyczy Wiednia poszczególnie, ten niezmierny skok od najzupełniejszéj prohibicyi wyrobów złotniczych, do pozycyi celnéj zaledwie na uwagę zasługującéj, bezwątpienia najdotkliwsze pociągnie za sobą skutki dla rodzin i robotników, bezpośrednio nią dotkniętych. Całe wydoskonalenie sztuki złotniczéj w ostatnich czasach zawdzięczać należy istniejącéj do dziśdnia prohibicyi, a brak dostatecznego cła opiekuńczego nieomieszka całą tę gałąź przemysłu na nieunikniony wystawić upadek.

— Dzisiejszy *Neuigk. Bureau* pisze, że minister-prezydent ks. Szwarcenberg za dwa tygodnie powtórnie uda się do Drezna — przez co potwierdza się wiadomość, o przyznaniu baronowi Manteuffel **14**-dniowego terminu do bliższego rozważenia ostatnich projektów Austryi w sprawie niemieckiéj.

— Gazeta Zagrzebska donosi, pod rubryką najnowszych wiadomości, że Kavas basza przywódzca hercegowińskich powstańców **19go** b.m. przybył do Spalato (w Dalmacyi) skąd udaje się do Zary. Władze tureckie wszelkiego dokładają starania aby go dostać w swe ręce. Agi-Mehmet Maksicz wyznaczył nagrodę **1000** dukatów, **2ch** koni wierzchowych i orderu za jego schwytanie.

— *Nowo-pruska Gazeta* donosi z Drezna że baron Prokesch podał prośbę o uwolnienie go od dotychczasowéj missyi jego, jako c. k. posła przy dworze pruskim.

— W ciągu zeszłego tygodnia wykonano w Brescyi dziesięć wyroków śmierci przez sąd doraźny orzeczonych. Jakkolwiek fakt ten jest zasmucający, pisze *Lloyd*, kary te okazały się koniecznemi dla dania przykładu i utrzymania w karbach złego usposobienia niektórych klas włoskiéj ludności.

— Wszyscy nadżupani węgierscy powołani zostali do Wiednia na konferencyą.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 22 lutego. Onegdaj na posiedzeniu dyrekcyi głównéj tow. kredytowego ziemskiego; po zagajeniu tegoż przez JW. radzcę tajnego senatora Morawskiego, dyrektora głównego prezydującego w komissyi R. P. i S., odczytane zostało przez radzcę dyrekcyi Dziewanowskiego, sprawozdanie z czynności tegoż towarzystwa za drugie półrocze roku zeszłego. Ze sprawozdania tego pokazało się: że wierzytelność towarzystwa dawnego okresu z pierwszem półroczem **1854** r. kończącego się, obciąża dóbr **756** z pożyczką złp. **29,072,000**; wierzytelność nowego okresu po rok **1866** trwać mająca, zahypotekowana jest na dobrach **5,090**, z summą złp. **310,489,500**. Ogólna zatem wierzytelność towarzystwa wynosi zł. **339,561,500**. Listów zastawnych w obiegu znajduje się: dawnego okresu na złp. **11,067.000** nowego okresu na złp. **202,615,500**. Należność do pobrania od stowarzyszonych, wynosiła w minionem półroczu złp. **15,559,178** gr. **23**; na rachunek takowéj wpłynęło złp. **9,589,174** gr. **1**, zalegało na dobrach z dniem **13** stycznia **1851** roku złp. **5,970,004** gr. **22**. Z **223** dóbr, wystawionych za zaległość towarzystwa na sprzedaż pierwszą, zapłaciło przed terminem licytacyi dóbr **169**; z powodu braku licytantów na terminie sprzedaży, zatrzymano w rocznéj administracyi dóbr **26**; oczekują terminu sprzedaży w r. **1851** dóbr **16**; zaś dóbr **12** na zaspokojenie zaległości towarzystwa sprzedanych zostało. Należność do wypłacenia za listy zastawne wylosowane i kupony półroczne, wynosiła złp. **16,624,398** gr. **11**; na to w ubiegłem półroczu wypłacono złp. **8,676,562**, pozostaje do zapłacenia dla niezgłaszających się po odbiór złp. **7,947,836** gr. **11**. Fundusze z wpływów art. **163** prawa oznaczonych pochodzące, a stanowiące własność towarzystwa wynoszą złp. **16,902,727** gr. **17**.

(K. W.)

NIEMCY.

Berlin. (*Posiedzenie Izby wyższéj 24 lutego*). Dep. Putkammer (radca min. sp. wewn.) wyjaśnia przedmiot tyczący się odczytanego dawniéj listu księgarza do dep. Harkorta, iż to on był, który „po przyjacielsku i prywatnie bez urzędowego charakteru" odradzał drukowanie pisma Harkorta. A lubo policya nie wmięszała się w tę sprawę, byłoby to jednak nastąpiło niezawodnie po wydrukowaniu. Szan. deputowany uważa postępowanic swoje za lojalne i pełne ludzkości, i że w urzędowym swoim charakterze postępowałby podobnie i rzekł z dumą urzędniczéj protekcyi: „a nie jeden skandal polityczny byłby się nie zdarzył, i zgoda stronnictw nie byłaby się na nowo rozchwiała."

Minister handlu oświadcza, że mu ta okoliczność również wiadoma, że zasięgał wiadomości; ale ze strony policyi nie udzielono żadnych ostrzeżeń. Dep. Hermann dowodzi prawdziwości faktu, i że jedynie mogła zajść pomyłka w wymienieniu władzy. Jeżeli ostrzeżenie nie było uczynione ze strony policyi, to wyszło ono od wyższéj jeszcze władzy. Min. sp. wewn. zapewnia, że radca Putkammer nie w urzędowym charakterze ostrzegał księgarza.

Następnie przyjęto powtórne odczytanie organizacyi sądowéj oktrojowanéj d. **2** stycznia **1849** i projekt do prawa wyborczego w Hohenzollern.

Z kolei przyszło pod obrady prawo drukowe, począwszy od § **27**. Ten brzmi, iż każden numer dziennika, czasopisma, każdy zeszyt winienien być opatrzony nazwiskiem i zamieszkaniem drukarza i redaktora. Dep. Zander wnosi poprawkę, aby każdy artykuł politycznéj, spółecznéj i religijnéj treści, tudzież krytycznie rozbierający czynności osób lub korporacyi, był przez autora podpisany.

Dep. Manteuffel broni redakcyi artykułu przeciw poprawce wniesionéj i odróżnia ich ducha: iż kiedy pierwsza dotknąć chce stronę przemysłową, druga naraża moralną. U nas — kończy mowę swoją — nie ma Girardina, któryby w Izbie zasiadał, ani Vérona, którego artykuły taką mają ważność dla tego, że on dniem przedtém wieczerzał w Elizeum.

Zander broni swojéj poprawki — mówiąc: kiedy ją wniósłem, nie liczyłem czy zarobi ona na oklaski lewéj lub prawéj strony, lub ministeryalnego stołu. Godłem mojém jest prawda i sprawiedliwość przeciw bezimiennym denuncyacyom. Chciałbym aby i dzienikarstwo w otwartym walczyło hełmie. Mówca zaklina się, iż swobód ludu ograniczać niezamierza, i że dobry skutek jaki prawo to we Francyi otrzymało, zachęcił go do podobnego wniosku. „Wiem dobrze, że stronnictwa skrajne będą przeciw mojemu wnioskowi, tak to, które pod znakiem krzyża *N. pruska gaz.* wstępuje w szranki i walczy (długi śmiech), jak i to, które samo przywdziać sobie pragnie wieniec wawrzynu i koronę obywatelską." (oklaski).

Bundenbrock mówi przeciw poprawce i on członek prawéj dowodzi, że poprawka obostrzy jeszcze prawo, daléj powtarza zwykłe pruskie dilemma o „prawym pruskim duchu" i że szanuje opozycyę, ale jak nateraz pragnie, aby ona w mniejszości pozostała. Itzenplitz mówi jeszcze za poprawką, a Gerlach (w osobistéj kwestyi):

„Dep. Manteuffel nie tego chciał, aby żaden autor nie zasiadł w Izbach, ale żeby żaden *znakomity* autor w nich nie zasiadał, (śmiech i oklaski). Manteuffel się usprawiedliwia, że nie o znakomitych mówił, ale o tych co jedynie są autorami.

Hansemann: Zdaje mi się, że widzę przed sobą *znakomitego* autora (Gerlach) i daléj mówi przeciw poprawce, która „szkodzi i wolności i rządowi, gdyżby ten inaczéj pozbawiony został obrońców, którzy umieją w imieniu najróżnorodniejszych systemów piórem walczyć." (oklaski z lewéj).

Poprawka Zandera odrzucona, § według pierwotnéj redakcyi przyjęty. Następae dwa §§ przyjęte, mówią: pierwszy o obowiązkach przyjęcia do dziennika odpowiedzi na czynione zarzuty; drugi o różnicy przewinien: drukowe przekroczenie policyjne jest to, które na karę **50** tal. lub do **6** tygodni aresztu zasługuje; przestępstwo pociąga karę wyższą nad **50** tal. lub areszt do lat trzech; zbrodnia przenosi karę lat trzech. Kwalifikacya przewinień nie będzie zmienioną innemi jeszcze karami prawem oznaczonemi.

Następne sześć paragrafów, mówią o postępowaniu karném. Przekroczenia policyjne drukowe i przestępstwa sądowe będą przez zwyczajne sądy właściwe; zbrodnie drukowe przez sądy przysięgłych; osoby wojskowe podlegają sądom jak dzisiaj.

Następne §§ prawa drukowego mówią o zaborze druków i wyborze miejsc, gdzie ma się proces odbywać. Prokuratorowie obowiązani są pisma kary-godne zabierać kazać i we **24ry** godzin przedłożyć skargę, a sąd właściwy po **24ch** godzinach zająć się ma rozpoznaniem. Pisma wychodzące od Izb lub publicznych władz nie ulegają temu.

Itzenplitz wnosi, aby to zastrzeżenie tylko królewskim władzom służyło, nie zaś wszystkim publicznym. — Minister spraw wewnętrznych podziela tę ostrożność, mówiąc, iż instytuta miejskie nie raz się dawały ponieść wirowi czasu. Lette broni władz gminnych i oświadcza, iż organizacya ich świeżo nastąpiona temu zapobiega. — Hansemann dowodzi, że nietylko władze gminne, ale i władze królewskie dają się niekiedy porwać wirowi czasu. Poprawka Itzemplitza przyjęta.

Oddział następny mówi o odpowiedzialności za przekroczenia prawa. Chwila publikacyi jest początkiem odpowiedzialności. Za policyjne przekroczenia drukowe, obwiniony nie ma być aresztowany, dopóki kara nań orzeczoną nie będzie. Każde pismo jest publikowane w chwili jego sprzedaży, przylepienia, rozesłania lub rozrzucenia, dziennik w chwili odbicia pierwszego egzemplarza już poprawnego. Każdy jest odpowiedzialny, kto ma jaki udział wedle przepisów prawa; autor nie jest wtedy odpowiedzialnym, jeżeli publikacya bez jego woli nastąpiła, wydawca w każdym razie. Przeciw drukarzowi następuje dochodzenie, jeżeli autor nie jest w zakresie działalności władz pruskich, jeżeli nazwisko jego nie jest umieszczone lub też fałszywe, jeżeli ma formę plakatu, jeżeli wreszcie autor nie jest wymieniony lub też pod fałszywém nazwiskiem za wiedzą drukarza, albo jeżeli w czasie drukowania autor nie bawi w Prusach. Nakładca i komisant są odpowiedzialni, jeżeli autor nie wymieniony na tytule lub fałszywe ma imię, jeżeli nie podlega sądom pruskim, jeżeli pismo politycznéj lub religijnéj jest treści, a nie przechodzi **5** arkuszy druku. Podobna odpowiedzialność ciąży na księgarzu lub tandeciarzu (antykwaryuszu) i tych wszystkich, którzy pismo pod zarzutem być mające rozszerzają drogą handlową. Nakładca i komisyoner oprócz kary na nich przypaść mogącéj, ulegają karze od **20** — **100** talarów, a eżeli przestępstwo drukowe będzie udowodnione od **50—700** talarów.

§§ **44**. Za treść dziennika odpowiedzialnym jest zawsze redaktor, bez szukania innego dowodu jego winy. § **45** Odpowiedzialny redaktor czasopisma oprócz innych kar na niego lub inne osoby wymierzyć się mogących, karanym będzie za przekroczenie policyjne od **5—50** tal., za przestępstwo drukowe od **10—200** tal., za zbrodnię drukową od **100—1000** tal. kara ta pieniężna powziętą będzie z kaucyi.

Do tych §§ mnóstwo wniesiono poprawek, nawet dep. Gerlach dowodząc, iż kara powinna ciężyć na pośrednikach tylko za udział, ale nie za samo przewinienie w braku winnego. Żąda on jak wielu innych odesłania tych §§ do komissyi raz jeszcze, powiada jednak, iż nie chce złagodzenia, raczéj obostrzenia kary, tylko się na zasadę nie zgadza. Aptekarz, mówi Gerlach, karany bywa za sprzedaż trucizny, trzeba zatem surowo tych karać, którzy moralną truciznę w świat puszczają; chciałbym przynajmniéj aby rząd śmieléj wystąpił przeciw niektórym dziennikom (*z lewéj: Kreuzzeitung!*) Karzcie zawsze nakładcę, drukarza, składaczą, ale tylko za to co przewinili, nie zaś za to co popełnili inni.

Dalsze obrady odroczono.

ANGLIA.

Londyn 24 lutego. Jedyne wiadomości, jakie mamy o przesileniu ministeryalnem czerpiemy z *Timesa*:

„Margrabia Lansdowne przybył w sobotę rano z rezydencyi swojéj Boswood do pałacu Buckingham i przyjęty został przez królowę. Prawie współcześnie z prezesem rady przyjechał lord John Russel i podobnież został przyjęty. O $2\frac{1}{2}$ prawie zaraz po odjeździe dwóch ministrów królowa napisała l.st do lorda Stanleya, wzywając go bezzwłocznie do pałacu. Lord Stanley przybył do Buckingham-palace i przyjęty natychmiast przez J. K. Mość. Przeszło godzinę trwała konferencya. Zaledwo lord Stan-

ley wyjechał z pałacu, królowa napisała do niego bilet powtórny, który za powrotem do domu zastał. Lord John Russel wróciwszy do swego pałacu urzędowego o godzinie 3 miał długą konferencyą z lordem Palmerstonem i innemi członkami gabinetu. O 5téj książę Albert napisał do lorda Aberdeena wzywając go do Jéj K. Mości. Lord Aberdeen był na wsi i powrócił do siebie dopiero o 6téj. Tymczasem o $5\frac{1}{2}$ lord John Russel rozesławszy depesze do wszystkich kolegów udał się do królowej, z którą miał konferencyą przeszło dwu-godzinną. Natychmiast po jego odjeździe przyszła odpowiedź od lorda Stanleya na powtórny list królowéj. Lord Aberdeen przyjęty został o $9\frac{1}{2}$ i dopiero o północy wyjechał z Buckingham pałacu. Zaraz w sobotę lord Stanley przywołał do Londynu pana Gladstone który miał przybyć do Paryża w piątek rano i będzie tu w poniedziałek. Depesza ministeryalna przesłana została w piątek wieczorem do hrabiego Clarendon rejenta Irlandyi. Przeszło 80 protekcyonistów z Izby zebrało się w wieczór piątkowy u lorda Stanleya chociaż nie wiedzieli jeszcze o dymissyi. Dziś rano Sir James Graham wcześnie złożył wizytę lordowi Aberdeen, który potém udał się do lorda Stanley. Przez niedzielę nic nowego. Królowa przyjęła lorda Aberdeen o 9 wieczorem.“

Następnie kładzie *Times* artykuł o przesileniu ministeryalnym, z którego dajemy wyjątek:

„Lord John Russel przychodząc w piątek wieczorem do parlamentu nie myślał cofnąć się z ministeryum i dopiero stanowisko Izby w mocyi Kinga skłoniło go nagle do oddalenia się od władzy. Utrata stu przyjaciół w téj kwestyi dotknęła go mocniéj, niżeli pociski przeciwników. Pod wpływem tych uczuć lord Russel zawezwał gabinet na godzinę ranną a taka była nieświadomość ministrów o niebezpiecznem położeniu gabinetu, że margrabia Landsdowne, lord Minto i lord Carlisle nie przybyli na zebranie. Postanowienie więc było raczéj wyrazem osobistéj woli pierwszego lorda skarbu niżeli wynikiem wspólnéj narady obecnych ministrów. Narada nie trwała dłużéj nad pół godziny, a po niéj natychmiast lord John Russel złożył podanie swoje do rąk Jéj Królewskiéj Mości. Dzisiaj przedstawi bez wątpienia parlamentowi powody swego usunięcia się. Ale powiedzmy odrazu, nie należy do nich opozycya protekcyonistów. Gdyby szlachetny lord poczytywał ją za groźną, byłby przyjął walkę i niechybnieby zwyciężył. Zresztą meetyng protekcyonistów odbyty wieczorem u lorda Stanleya był niezmiernie umiarkowany. Torysi nie myśleli wejść do władzy przez kwestye budżetu a kraj mógłby się tylko cieszyć z walki między protekcyą i *Free-trade*, którąby niedozwoliła przyjść do władzy rządowi zdolnemu zniepokoić całą monarchią. Atoli pierwszym krokiem królowéj było przyzwanie lorda Stanley w celu utworzenia nowego gabinetu. Szlachetny lord chciał być posłusznym Jéj K. Mości i proponował kombinacyą z panem d'Izraeli ale protekcyoniści przekonali się, że władza była dla nich zadaniem za trudném i żeby od królowéj nieotrzymali rozwiązania parlamentu. Późniéj, w sobotę wieczorem Sir James Graham i lord Aberdeen wezwani zostali do pałacu; sądzą powszechnie że ludzie ci będą należeć do nowéj administracyi. Chcieli oni negocyować z lordem John Russel, na czém zeszedł cały dzień. Lord Aberdeen na nowo wezwany został do pałacu wczoraj wieczór, lecz dotąd nie przyjął stanowczo władzy.“

ROSYA.

Zeszyt styczniowy dziennika spraw wewn. przedstawia obraz strasznych spustoszeń zdziałanych w końcu listopada r. z., przez zawieruchę śniegową. W gubernii Kaługskiéj po długim półn. zach. wietrze powstała burza 27 listopada w południe, w gub. Tulskiéj o 4éj po południu tegoż dnia, w gub. Kurskiéj w nocy następnéj i trwała wszędzie równéj mocy przez 30 godzin przeszło. Poprzednia odwilż i nagle chwytający mróz od 15 do 20 stopni znalazły nieprzygotowanych mieszkańców, zwłaszcza, że na wielu miejscach właśnie targi się odbywały. Po kilkaset ludzi ginęło niespodzianie nie tylko w drodze, ale w pobliżu nawet wsi, straciwszy pod zadymką drogę i zbłądziwszy w śniegach. Z Kaługi np. piszą, iż lubo nie wszystkich zagubionych zdołano w śniegu wynaleść i odkopać, wyszukano dotąd już 311 ludzi zamarzłych. Burza ta śniegowa dużo natraciła też bydła. W obwodzie np. Szyzdryńskim wozy na drodze do lasu przysypane zostały z końmi i ludźmi. Po wsiach i miastach prawie wszędzie pozrywane dachy. Zniszczenia po lasach są niezmierne i żaden obwód téj klęski nie uniknął. Z gubernii Tulskiéj podobnież donoszą, iż w obwodzie Czernskim z 50 ludzi będących w lesie o 4 tylko werszty od wsi Gładki dla układania drzewa w siągi zaskoczonych burzą, połowa w śniegach zaginęła. W gubernii téj odgrzebano dotąd 140 ludzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca. Dzisiaj, jako w rocznicę śmierci ś. p. Cesarza Franciszka Igo odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym, na którem znajdowały się władze cywilne i wojskowe.

— W tych dniach popełniona została kradzież świętokradzka w kościele księży Marków. Skradziono perły z obrazu N. Panny, kielichy itp.

— *Magyar Hirlap* podaje obszerne szczegóły przyjęcia deputacyi peszteńskiéj w Warszawie, przyczem nadmienia, że hrabia Edmund Zichy ofiarował księciu namiestnikowi na pamiątkę srebrne bogato wyzłacane berło, które niegdyś nosił Stefan Batory król Polski.

— W Aradzie dawano niedawno „bal serbski,“ od którego wyłączeni byli *starozakonni* i wszelkie *tańce węgierskie*.

— W liczbie towarów wprowadzonych do Petersburga w ciągu zeszłego roku, było 7 milionów wiewiórczych ogonków i $4\frac{1}{2}$ milionów takichże skórek.

— Liczba wychodzących w tym roku dzienników w Austryi wynosi 251, z których 62 politycznych, 20 poświęconych interesom religijnym, 167 naukowych, literackich, przemysłowych lub rolniczych.

— Pan Lumley słynny przedsiębiorca królewskiego teatru opery w Londynie i włoskiéj opery w Paryżu zapowiada świetniejsze jeszcze, niż kiedy-indziéj, grono artystów i wybór sztuk na tegoroczną porę teatralną (saison) w angielskiéj stolicy — ze względu szczególniéj na napływ cudzoziemców, jaki ściągnie do niéj wystawa przemysłu całego świata. I tak zaangażował śpiewaczki: panią Sonntag, (hr. Rossi), która wróciwszy z salonów dyplomatycznych na scenę, tak wielkie odnosi tryumfy, daléj nieporównaną altystkę Alboni, Karolinę Duprez, o któréj pierwszem wystąpieniu w operze włoskiéj w Paryżu niedawno donosiliśmy, panie Giuliani, Fiorentini i Parodi — tenorów: Gardoni, Calzolari i Reewes; basistów Lablache ojca i syna, Colletti itd., tancerki: Karlottę Grisi, Maryą Taglioni, i Rosati. Z nowych utworów przedstawione będą w ciągu sezonu *„Koszyk pomarańcz“* opera z muzyką Aubera, daléj *Obóz Szlązki* Meyerbera z nowemi dodatkami, jedno dzieło pośmiertne Donizettego, nakoniec opera kompozycyi sławnego fortepianisty Thalberga. Orkiestra pod główną dyrekcyą pana Balfe autora opery „les 4 fils Aymon,“ zostawać będzie pod bezpośrednim kierunkiem sławnego Tolbecqua.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* Z powodu wyliczonych w *Kuryerze* Ner 51 kolumn umieszczonych w odnowionym teraz sławnym meczecie Śtéj Zofii w Stambule, nie od rzeczy będzie nadmienić dla wiadomości miłośników starożytności, że i u nas znajdują się wprawdzie nie tak dawne i nie tak wielkie, ale zawsze swem historycznem wspomnieniem odznaczające się dwie kolumny granitowe, unoszące w wieku XIII sklepienia komnat pierwszego zamku mistrzów krzyżackich w Malborgu, Gdy zamek ten z rozkazu Fryderyka Wielkiego został przerobiony na skład zboża, po rozebraniu sklepień komnat, wyjęto i te dwie kolumny podpierające sklepienia i sprzedano jednemu z kupców Malborga, od którego r. 1827 nabył takowe jeden z mieszkańców Królestwa Polskiego, i sprowadził do Jabłonny. Tam przez hrabinę Wąsowicz zostały one ustawione przy wjeździe do parku, a zamiast posągów Mistrza krzyżackiego i Komtura, które na nich stać miały, umieszczono latarnie. Przepomniano położyć napis o ich pochodzeniu i dla tego nie zwracały dotąd uwagi przejeżdżających i pozostają w zapomnieniu.

— Ciekawą partyę *djabełka* opowiada *Kuryerek Paryzki.* Pewna aktorka, po kolacyi u jednéj z znakomitszych loretek zasiadła z nią do gry — wkrótce przegrała wszystko co miała w woreczku, daléj swoje klejnociki, następnie wszystkie mebli i suknie, nakoniec trzechletnią przyszłą gażę — tego było już zanadto! Około 6téj zrana, aktorka chciała wrócić do domu. Loretka pyta jéj „gdzież pójdziesz? — Spać! — Gdzie? — Ależ do siebie! — Już twojego nic nie masz i proszę cię o klucz od twojego mieszkania, boś przegrała wszystko co on zamyka! — Zgoda! ale mi dasz rewansz? — Najchętniéj! — Kiedy? — Dzisiaj. — Więc śpijmy do południa — a potem siądziemy znów do gry.

W południe już *djabełek* był w robocie. Ułożono się, że rewansz dojdzie do wysokości przegranéj summy około 40,000 franków. Szczęście się zmieniło — Aktorka odegrała całą przegraną, a nadto wszystkie ruchomości loretki — że zaś nie miała żadnego funduszu odpowiedniego trzechletniéj gaży aktorki, ta więc ciągle jeszcze wygrywając zażądała weksli aż do wysokości umówionéj summy. Gdy w ten sposób loretka pozbawiona została wszystkiego, litościwa aktorka chcąc jéj przyjść w pomoc bezpłatném przynajmniéj mieszkaniem, oddała weksle jéj komornikowi, który pospieszył z nastręczeniem pięknéj loretce poddasza w więzieniu za długi.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do d. 28 lutego: Chrząstowska Julia z Tarnowa. Bagier Józef ksiądz z Bulowic. Lech Ferdynand, ksiądz wikary zakonu OO. Bernardynów, z Kalwaryi. Skibicka Justyna z Staszkowka. Lange Marceli ze Lwowa. Paliwetz Józef technik z Pragi. Wienkowski Józef Dr. medycyny. Lewandowski Grzegorz ksiądz ormiański, Krzysztofowicz Erazm c. k. radca krym. z Wiednia. Książę Ogiński Ireny c. k. ros. radca stanu z Warszawy. Baron Scholten Emil z Tarnowa. Freinfeld Wilhelm spiewak opery, hrabina Waldstein-Wartemberg Karolina ze Lwowa. Ksiądz Kijas Filip z Bochni. Hrabia Stadnicki Władysław, hrabina Stadnicka Adela z Jasła. Żuławski Juliusz z Młynna.

Wyjechali: Neronowicz Medard, Niwicki Bolesław, Radomyski Stanisław do Galicyi. Dr. Berthleff. Dworzak Al. do Lwowa. Księżna Sanguszko Izabela do Paryża. Neubauer Gabriel do Wiednia.

WYKŁAD
POCZĄTKOWYCH POJĘĆ TEORYI
PRODUKCYI ROLNICZÉJ.

(Zob. N. 43. 47. Czasu.)

III.

Pierwszy ustęp okazał korzyści, przywiązane do posiadłości ziemskiéj, o ile one wypływają ze stopnia urodzajności ziemi lub jéj położenia. Wypada teraz rozpoznać środki wywoływania użyteczności z ziemi przez pracę.

Przyrodzenie niemoże wydawać żadnego produktu, użytecznego dla potrzeb ludzkich bez przyczynienia się pracy ludzkiéj. Praca może być mało-znacząca, jak naprzykład przy zrywaniu owoców, ale w jakimkolwiek bądź stopniu, jest zawsze konieczną. Pracy bowiem definicyą jest „ruch, nadany zdolnościom przez wolę z pewném przeznaczeniem.“ Mniemać, iż jakibądź skutek dałby się osiągnąć bez pracy swojéj albo cudzéj, byłoby to samo, co chcieć użytkować bez sięgania po przedmiot użytku.

Praca jednak, żeby w praktycznem życiu mogła być znaczącą, musi być pomnożoną przez pomocnicze środki, tojest, przez narzędzia robocze. Te narzędzia w najobszerniejszém znaczeniu nazwano kapitałem, dość niewłaściwie; jednak poddać się musimy przyjętemu zwyczajowi. Kapitał składa się ze wszystkich środków zapewniających, ułatwiających, pomnażających zdolności przyrodzone. Kapitał niejest przeto pierwiastkiem żadnym produkcyi, tylko współczynnikiem pracy. Pierwiastkami produkcyi są przyrodzenie i zdolności ludzkie: działanie zdolności zowie się pracą, a narzędziem działania jest kapitał. Gdy zaś produkcya rolnicza prócz robót cielesnych potrzebnemi czyni działania umysłowe i przymioty moralne, więc Rossi i te do kapitału policzył. Powiada on: „Przyrodzenie i zdolności robocze stworzyła Opatrzność, kapitał jest dziełem człowieka. Każda siła, używana do reprodukcyi, zowie się „kapitałem, gdy nie jest ani właściwa przyrodzeniu, ani częścią zdolności naturalnych „człowieka. Więc narzędzia, sprzęty, maszyny, konie, bydlęta, nasiona, nawozy, stodoły, spichlerze, warsztaty przeznaczone do „produkcyi, i sumy pieniężne, służące do wynagrodzania robót przybranych lub do zakupywania dopiero wyliczonych przedmiotów, „wszystko to należy pod jedno pojęcie kapitału. Kapitał można zdefiniować *przemysłowym środkiem* produkcyi, gdy *naturalnemi pierwiastkami* produkcyi są przyrodzone „przymioty ludzi i przyrodzone własności materyi. Zdolności ludzkie o tyle zaś do kapitału policzone być powinny, o ile są nabyte „przez wychowanie i naukę. Rozróżnić od „zdolności naturalnych człowieka te siły i talenta, które on winien jest wykształceniu, „nie jest trudno, ale jest wcale niepodobna „rozróżnić w przyrodzeniu, co jest siłą pierwotną a co siłą spotęgowaną w skutek „pracy?“

Zdaje się, iż dostatecznie pokazało się z powyższych słów, co ma się rozumieć przez słowo kapitał. Możemy więc daléj rozebrać, które to są okoliczności najbardziéj sprzyjające czynnościom pracy zastósowanéj do ziemi.

Ażeby siłę urodzajną ziemi całkowicie wywołać w działanie, potrzeba pracy materyalnéj i pracy umysłowéj, a nakoniec kapitału. Potrzeba zatém, ażeby uprawa zostawała w ręku tych ludzi, którzy są zdolni zastósować wielką pracę za pomocą znacznego kapitału. Powinni posiadać usposobienie moralne i naukowe, tudzież mieć w ręku tak narzędzia produkcyjne, jak i środki nabywania takowych. Muszą oni nadto posiadać zasoby dostateczne dla przetrzymania tego przynajmniéj czasu, który upływa pomiędzy chwilą uprawy i chwilą zbioru, stósownie do biegu natury. Tam niekorzystnie odbywa się produkcya rolnicza, gdzie niema zbiegu tych okoliczności, i tego przykład mamy przed oczyma w Galicyi. Z pomiędzy posiadaczy ziemi, wielu niema nauki żadnéj; z pomiędzy obdarzonych nauką, wielu niema kapitału materyalnego; wielu zaś z posiadaczy wykształconych, ulega uciskowi złych czasów i bywają zmuszeni wyprzedawać przedwcześnie swoje zboża. Chcąc pomódz produkcyi, wypadałoby więc naprzód dopomódz jednym, oświecić drugich; innym ułatwić zaciąganie pożyczek; zapobiedz sprzedażom zgubnym przez otworzenie kredytu hypotekowanego na wartości płodów. Samemi szkołami i prawami nie zaradzi się złemu, gdyż równie nauka rolnicza, środki robocze i dobre targi są dla powodzenia produkcyi rolniczéj niezbędne.

Należałoby przytém rozważyć, jak dalece podział zajęć dałby się do rolnictwa zastósować. Szczęśliwe skutki takowego podziału przy produkcyi wyrobów są powszechnie wiadome: czyliż on jest rzeczywiście przy rolnictwie niepodobny? Adam Smith przypisał téj niemożebności wolny postęp sztuki rolniczéj. Przyznał przez to samo, iż gdyby podział zajęć był możebny, rolnictwo na tém wieleby zyskało. Taki podział w gospodarstwie ogólném już istnieje, jest razem cechą i środkiem dobrego zagospodarowania. Życzyć więc należy, aby robotnicy przy rolnictwie właściwém zatrudnieni, mogli wyłącznie jednemu poświęcić się zajęciu, przeto nabywać szczególnéj wprawy i wykonywać roboty prędzéj, dokładniéj i łatwiéj. Młocka, oranie, koszenie, żęcie, te roboty główne, dla czegożby niemogły stać się specyalnemi rzemiosłami? Czy dla tego, że nie codziennie i nie całorocznie zapewnić mogą zarobki? Ale to samo spotyka mularzy, cieśli i innych wyrobników. Przedmiot niezawodnie godzien głębokiego zastanowienia. Przychodzi także rozważyć, jak dalece maszyny dadzą się zaprowadzić w rolnictwie. Dotąd jedne młockarnie ważny wpływ na ekonomią robót rolniczych wywarły. Siewników użycie mało rozpowszechnione, wyjąwszy kraje zachodnie Europy. Żniwiarek zaś byt wcale problematyczny.

W ogólności powiedzieć trzeba, że użyciu maszyn będzie w kraju naszym na przeszkodzie, szczególnie trudność naprawiania zepsutych części przy niedostatku majstrów zdolnych i nieumiejętności ludzi, mających ruchem mechanizmu kierować. Prócz tego natura gruntu jest zbyt nierówna, zbyt różna, zbyt nieczysta, żeby ruchy jednostajne skomplikowanéj maszyny zapewnić. Pługów zaś nie tyle liczyć trzeba do maszyn, jak raczéj do narzędzi rolniczych, równie jak wozy.

Wpływu nauk, fizyki, hydrauliki, szczególnie chemii, niema potrzeby dowodzić Irrygacyami zamieniono puszczę w bogaty ogród; poznanie części składowych gruntu, nauka o nawozach, nauka płodozmianów, analiza pierwiastków roślinnych itd., jakież postępy w rolnictwie sprawiły?!

Jednak zastósowanie tych środków, które wskazuje umiejętność, wymaga wielkich nakładów, obszerniejszych posiadłości i przemiennego rolnictwa. Wtenczas produkcya może wydawać większe plony z mniejszemi kosztami. Siły zbiorowe okazują się wyższemi we wszystkich działaniach ludzkich. W działaniach szczególnie produkcyjnych wtenczas tylko skutki pracy połączonéj z kapitałem bywają znaczące, gdy wspólnie wywierają się i zostały skoncentrowane przy przedsiębiorstwach wielkich. Bierzmy dla przykładu wielką majętność ziemską, podzielmy ją na małe gospodarstwa zupełnie od siebie *niezawisłe*. Każde będzie musiało mieć swoje oddzielne zabudowania gospodarskie, własne sprzęty, narzędzia i maszyny, ogrodzenia, drogi zwózkowe, dyrekcyą i posługę osobną, zkąd na tymże samym obszarze ziemi niezmierne powstaje pomnożenie kosztów produkcyjnych (*), szczególnie zaś powiększenie martwego kapitału.

Wszelako nie przypuszczamy jeszcze, żeby gospodarstwa były mniejsze od takich, które mogą przynajmniéj jeden pług utrzymywać. Gdyby gospodarstwa miały być jeszcze bardziéj podzielone i *zupełnie od siebie niezawisłe*, skutki jeszcze zgubniejsze wypadłyby dla bogactwa narodowego.

Niektóre gałęzie uprawy zupełnie stają się niemożebne w skutek rozdrobnienia posiadłości ziemskich. Roboty nawodnienia lub wysuszania roli napotykają na przeszkody nieprzezwyciężone. Chów bydła niezmiernie uszczuplony. Służebności pochodzące z położenia miejsc albo z obowiązków prawem ustanowionych, rosną bez miary, zkąd niewygody, kłótnie, processa, szkody i koszta bez końca.

Niemniéj zgubny jest wpływ zbytniego rozdrobnienia posiadłości, na postępy i zastósowania nauki. Do małych gruntów niechętnie

(*) Wykładam teoryą powszechnie przyjętą w czasie obecnym, mającą na widoku taniość produkcyi i czysty przychód ziemny. Teoryą nieco różną można znaleść w dziełach pana Sismondi.

przykładają się ludzie z wysokiemi zdolnościami, ani sławy ani dostatecznego niespodziewając się wynagrodzenia. Dobre metody już dawniéj wynalezione, nieznajdują przystępu u drobnych posiadaczy, niemających kapitałów i nieufających w myśl i umiejętność!

Słowem, zużywać się będzie większa część kapitału, więcéj roboty będzie się wymagało, a jakakolwiek będzie massa otrzymanych dochodów ryczałtowych, przecie summa przychodu będzie bardzo mała. Oszczędnością uzbierane nowe kapitały wzrastać będą z trudnością; ztąd leniwe pomnożenie bogactwa narodowego składającego się głównie z oszczędzonych kapitałów.

Z tych powyżéj wyłożonych niezaprzeczonych prawd, wyprowadzili niektórzy wielcy ekonomiści wniosek, iż rozdzieleniu znacznych posiadłości ziemnych, należy przeszkodzić stanowczo dla dobra powszechnego narodów.

Iednakże to twierdzenie „iż do wydobycia największego przychodu z ziemi, potrzeba żeby ziemia została w obszarach większych niepodzielna“ to mówię, arcyprawdziwe twierdzenie należy ściśléj określić: należy rozważyć czyli nie będzie ulegać ograniczeniom. Musimy naprzód oznaczyć jak wielkie mają być te obszary? A miarę raz ustanowiwszy, uważać czyli miara ta da się zachować w każdym przypadku, dla każdego rodzaju uprawy?

Co do pierwszego pytania, słyszymy jednych chwalących system dzierżaw angielskich i uznających jako najniższą miarę posiadłości **300** do **400** morgów, do których uprawy liczą **48,000** złp. kapitału obrotowego. Drudzy utrzymują, iż posiadłość, wymagająca jednego pługa i roboty jednéj rodziny, stanowi miarę dla pomyślności narodu najstósowniejszą. Innym nakoniec podobały się owe drobne dzierżawy **40**to-morgowe Belgii, które wszelako **1900** złp. czystego przychodu ziemnego przynoszą.

Cóż z tego wnosić? Że téj kwestyi absolutnie rozstrzygnąć niemoże teorya. Zadaniem jéj niejest urządzać stósunki posiadania, lecz wyłożyć najkorzystniejsze dla każdego z tych stósunków sposoby produkowania. Instytucye regulujące stósunki posiadania, nie będą nigdy ani być nigdy niemogły wypadkiem powziętego naprzód planu. W tém, jak w ogóle dziejów ludzkości, popęd ducha instynktowego wyprzedził rozmyśliwanie, czyn dokonany poprzedził czynu pojęcie. Loika dziejów wykształciła doktryny spółeczne, które niczém inném nie są, jak abstrakcyjnym wykładem historyi.

Czy więc posiadłości ziemskie zostają skoncentrowane w małéj liczbie rąk, czy one są rozdrobnione pomiędzy tłumem posiadaczy, to jest jedno, tak dla prawodawcy jak dla ekonomisty. Konstytucyi politycznéj nie zdoła pierwszy kodeksem przekształcić, powinien zaś usiłować, by w prawodawstwie odmiennem zachowane były prawdy moralne, które się zmieniać niemogą. Konstytucyi ekonomicznéj którą wypadki utworzyły, zmienić teoryami nie potrafi ekonomista, ale będzie głosić i stósować te zasady powodzenia, które do każdego składu własności zastósować się dadzą.

Niebędziemy więc starać się o dowody, że w Anglii zależy od tego powodzenie rolnictwa, aby substytucye były zachowane; albo, że we Francyi rozdzielenie posiadłości, winno być prawami zatamowane, ale to powinniśmy wykazać, iż odosobnienie że tak powiem, jednéj parcelli od drugiéj jest dla działania produkcyjnego zgubne, i że stowarzyszenie się małych posiadaczy tak dobre a może i lepsze skutki produkcyjne mieć może, jak skoncentrowanie ziemi w rękach zamożnego właściciela.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 28 lutego. Od kilku dni zmienna panuje pora; w nocy i zrana panują przymrozki, w południe ciepło dochodzi kilkunastu czasem stopni. Dzisiaj przepadywał śnieg i silne dęły wiatry. Mimo téj zmienności, drogi są dobre, dowozy téż bywają znaczne. Najwięcéj jednakowoż odstaw. — W poniedziałek ceny szły w górę, ale dzisiaj już się poczęły chwiać. Największy dowóz i handel jest w jęczmieniu i pszenicy. W ciągu tygodnia sprzedano jęczmienia do 1200 korcy, dzisiaj płacono po $4\frac{1}{4}$ do $4\frac{1}{2}$ prima; pszenicy w ciągu tygodnia było do 1500 korcy, sprzedawano dziano dzisiaj (400) korcy) po $6\frac{3}{4}$—7 złr. Żyto w cenie się chwiało i trudne było do pozbycia, niechciano więcéj dawać (sprzedano bardzo mało) jak $5\frac{1}{4}$—$5\frac{1}{2}$ złr. O jarą pszenicę nikt się nie pyta. W małych partyach sprzedano $6\frac{1}{2}$ do $6\frac{3}{4}$ złr. Kasza jaglana w jednakowym stanie, ceny stałe, produkt poszukiwany. Groch mało kupowany, po $6\frac{1}{2}$ złr. łatwego znajduje sprzedawcę. Owies niezmiennie.

Zmniejsza się ruch w koniczynie za przykładem Wrocławia i ceny spadają. W ciągu tygodnia niesprzedano więcéj jak 15 korcy, prima po 32—$33\frac{1}{2}$ złr. Wprawdzie poszukiwają towaru, ale ceny zdają się już za wysokie; o jeden reński mniéj, a już wielu znajdzie się kupców. Rzepak wcale nieodchodzi, ale ceny jeszcze dawne pozostały przy małych sprzedażach, które zawarto w tym tygodniu. Letni kupują po 8—$8\frac{1}{2}$, zimowy $10\frac{1}{2}$—$10\frac{3}{4}$.

Okowita trudna do pozbycia; w ciągu dwu tygodni sprzedano do 500 wiader po $15\frac{3}{4}$ złr.; na odstawę loco Kraków z Wadowic sprzedano około 300 wiader po $15\frac{1}{6}$ złr. w tym miesiącu.

Liczne bale, które były w naszém mieście, na handel rękawiczników, modniarek, wpłynęły pomyślnie, ale handel łokciowy wcale się nie podniósł. Z towarów kolonialnych sprzedaż znaczna jest cukru, araku. Reszta gałęzi handlu niezmienna. Handel transito idzie nieźle.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 28go lutego.* Metaliki 5-proc. $96\frac{5}{8}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{3}{4}$. — 4 proc. z 1850 r. 89. — $2\frac{1}{2}$-proc. 57.— 1-proc. $19\frac{1}{4}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $295\frac{1}{4}$. Augsburg $129\frac{1}{2}$.— Londyn 12 41 kr. — Paryż 152. — Akcye Bankowe 1246. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 1 marca. Banknoty: $84\frac{2}{3}$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 8. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100\frac{2}{3}$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $92\frac{1}{2}$, żądają 93.— Cwanc. stare $107\frac{1}{6}$ nowe $107\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 26go lutego. Dukat holenderski złr 5 48.— Dukat austryacki 5 kr. 52.— Półimperyały ros. 10 15 kr. — Polski kurant 1 29. — Rubel ros. sr. 1 59 .— Galicyjskie Listy zastawne 88 złr. 50 kr.

Kurs wiédeński z dnia 27go lutego. — Metaliki $96\frac{3}{4}$.— Nowa pożyczka $84\frac{7}{8}$.— Akcye Banku wiédeńs. 1240. — Akcye Kolei żelaz. $130\frac{1}{4}$. — Agio od złota 34 od srebra $28\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 27go lutego. Banknoty austryac. $79\frac{1}{3}$. — Polski kurant $94\frac{1}{3}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe $93\frac{3}{4}$.— dawne $93\frac{3}{4}$.— Akcye kolei żelazn Krako.-górno-szlas. $74\frac{1}{3}$.

URZĘDOWE.

Ner 693. CES.-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [658]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ustawy hypoteczném z roku 1844 wzywa wszystkich mieć mogących prawo do spadku po Józefie Hallerze w kraju tutejszym znajdującego się składającego się: *a)* z domów pod L. 310 w gminie II, oraz pod L. 448, 450, 451, 460 w gminie IV miasta Krakowa położonych, *b)* ze sklepów pod L. 12 i 18 w Sukiennicach w Krakowie leżących. *c)* Z różnych kapitałów hypotecznie ubezpieczonych, ażeby się z dowodami do takowego spadku w zakresie trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili; po upływie bowiem tak zakreślonego przeciągu czasu, spadek rzeczony zgłaszającym się dzieciom Józefa Hallera: Cezarowi, Edmundowi, Henrykowi, Władysławowi i Helenie Hallerom przyznany będzie.

Kraków dnia 11 lutego 1851 r.
Sędzia prezydujący J. CZERNICKI.
Sekretarz *P. Burzyński.*
(3)

N. 67. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (649)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ust. hypot z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa wszystkich, ażeby się z prawami swemi, do spadku po Wojciechu Pokrywie pozostałego, z domu wraz z gruntem w wsi Nowéj pod L. 49 na gruncie gromadzkim położonym składającego się, w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili — po upływie bowiem powyżéj zakreślonego przeciągu czasu, spadek rzeczony, zgłaszającéj się córce Katarzynie z Pokrzywów Ciemięgowéj, w imieniu własnym i jako cesonaryuszce praw Józefa Pokrywy brata swego, a syna zmarłego przyznany będzie

Kraków dnia 13 lutego 1851 r.
Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.
Sekretarz *P. Burzyński.*
(3)

Obwieszczenie.

Nr. 36. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [570]
Okręgu V Krzeszowickiego.

Stosownie do art. 52 o włościanach usamowolnionych, i na zasadzie art. 12 ustawy hypotycznéj z r 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kasprze Suchaniku v. Skielniaku włościaninie z Rybnéj, składającego się posiadłości włościańskiéj pod pozycyą 138 w tabeli czynszowéj wsi Rybna zamieszczonéj, a szczególniéj z sześciu morg gruntu i prętów sto ośmdziesiąt ośm, tudzież chałupy i sadu, aby z prawami swemi do spadku tego mającemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju Okręgu V Krzeszowickiego zgłosili się, albowiem po upływie czasu tego, pomieniony spadek zgłaszającéj się Maryannie ze Sroków 1° Markowiczowéj, 2° Więckowéj, 3° Suchanikowéj v. Skielniakowéj przyznanym będzie.

Krzeszowice dnia 23 stycznia 1851 r.
Sędzia prezydujący *X. Dulewicz.*
Pisarz Sądu *Cukrowicz.*
(3)

[653] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (3)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż stósownie do uchwały rady familijnéj w opiece małoletnich po Adamie Koźmińskiem zapadłéj i przez c. k. Trybunał na dniu 9 stycznia r. b. Ner 7,365 zatwierdzonéj — odbywać się będzie w gmachu Sukiennic przy głównym Rynku w dniu 10 marca r. b. o godzinie 9 rano, licytacya ruchomości po tymże Adamie Koźmińskim pozostałych, jako to: stolarszczyzny, sukien, bielizny, książek i kosztowności.

Sobestyan Korytowski Not. Publ.

(664)
Obwieszczenie.

Zegar stołowy, książki hebrajskie, garderoba żydowska i naczynia mosiężne będą w dniu 4 marca r b. tojest we wtorek o godzinie 10éj rannéj na placu obok Sukiennic miasta Krakowa — w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.— Kraków dnia 27 lutego 1851 r.
Stanisław Siermontowski, c. k. Kom. Sąd.

Ner 38. KOMITET OCHRON [663—1-2]
dla małych dzieci w Krakowie.

Przystępując do założenia Ochrony III na Smoleńsku, wzywa osoby, któreby się obowiązków przełożonych w tejże Ochronie podjąć chciały, aby się z dowodami swéj kwalifikacyi do sekretarza Kom. pod l. 650 przy ul. Siennéj mieszkającego do końca marca b. r. zgłaszały.— Pożądaném jest, aby przełożony był żonaty i żona jego obowiązki dozorczyni Ochrony sprawować mogła.— Objaśnienia stósowne w każdéj z istniejących już Ochron powziąść można.

Kraków dnia 26 lutego 1851 r.
Opiekunka główna *Anna Moszyńska.* Opiekun główny *W. Wolff.*
Sekretarz Komitetu *T. Paszkowski.*

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia do
28	2	27" 5'''. 49	— 1° 2	1''' 57	pn. zach. śred.	pogoda z chm.	śnieg w nocy śnieg	— 1° 1	— 4° 2
„	10	„ 5 26	— 3 4	1 51	zachod. „	pochmurno			
1	6	„ 5 40	— 2 2	1 68	pn. wsch. sła.	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.